

powrót

Data Lut 23, 2006

Gniew i poruszenie

ORZECHOWCE, PRZEMYŚLA Kiedy "enklawa psiego nieszczęścia" stanie się schroniskiem z prawdziwego zdarzenia



Władze Przemyśla przeznaczają zbyt mało pieniędzy na utrzymanie schroniska. Dariusz Delmanowicz

Samorząd Przemyśla musi znaleźć rozsądne wyjście z dramatycznej sytuacji, w jakiej znalazło się należące do niego schronisko dla zwierząt.

To jednoznaczna opinia Czytelników, którzy po artykule "Enklawa psiego nieszczęścia" zasypali nas e-mailami i telefonami. Wyrażali nie tylko swe poruszenie i gniew, lecz przede wszystkim chęć niesienia pomocy.

"Robimy, co w naszej mocy"

Dotknięci publikacją poczuli się natomiast członkowie Stowarzyszenia Ochrony Zwierząt "Sara" w Przemyślu, które wygrało przetarg na administrowanie schroniskiem.

- Robimy, co w naszej mocy - mówi Ewa Niemczycka, prezes "Sary" - Jednak 6200 zł miesięcznie nie starczy na podstawowe potrzeby schroniska, w tym na opłaty za eksploatację samochodu, pensje pracowników, wodę, opiekę weterynaryjną.

Zwierzęta są usypiane

Jak zapewnia lek. wet. Radek Fedaczyński, w ubiegłym roku w schronisku przeprowadzono ok. 70 sterylizacji i kastracji. Ok. 200 psów zaszczepiono przeciwko wściekliznie.

- Nie ma przypadku, aby jakiś pies lub kot był pozostawiony w cierpieniu bez opieki - deklaruje lekarz. - W beznadziejnych przypadkach zwierzęta są usypiane.

Więcej pieniędzy, nowe miejsce

Schronisku potrzebne jest wsparcie. Opinię tę w pełni potwierdził (jeszcze w listopadzie ub. roku) prezydent Przemyśla Robert Choma w piśmie pokontrolnym. "Dotacja w wysokości 6 tys. zł miesięcznie jest niewystarczająca. Należy rozważyć inne, dodatkowe wsparcie" - podkreślił Choma, ale podlegli mu urzędnicy nie zrobili prawie nic, by spełnić zalecenie prezydenta. Oprócz pieniędzy niezbędna jest nowa lokalizacja placówki. Obecna praktycznie wyklucza jej sprawne funkcjonowanie. Zarząd "Sary" jest gotowy wskazać odpowiednie i stosunkowo tanie miejsca. Musi jednak dojść do spotkania z prezydentem Przemyśla.

Zdaniem Czytelników

- Chętnie wspomogę schronisko, ale ktoś odpowiedzialny musi taką pomoc zorganizować i koordynować. Znam wiele osób, które myślą tak samo, jak ja, tylko nawet nie wiedzą, do kogo mają się zwrócić w tej sprawie, bo odpowiedzialni za ten skandal wolą milczeć.

- Opis warunków, jakie panują w schronisku, dosłownie mnie poraził. Bijcie dalej na alarm, może wreszcie uda wam się przekuć tę ścianę bezduszości!

- Czy to taka sztuka ogłosić zbiórkę słomy i wyścielić nią budy? Sam przywiózłbym słomę do schroniska, ale tam w zimie nie można dojechać.

Zdaniem Internautów

Danuta: 75 tysięcy na roczne utrzymanie schroniska to kpina. Pan prezydent miasta jeździ droższym autkiem. (...) Problem bezdomności zwierząt trzeba rozwiązywać sterylizując zwierzęta i edukując dzieci od najmłodszych lat.

Arek: Może warto sprawdzić czy można przekazać 1 proc. podatku na schronisko w Orzechowcach. (...)